

Przypowieści Starego Testamentu - cz.I

PRZEDMOWA

Chyba wszyscy chrześcijanie są przyzwyczajeni do tego, że przypowieści w Biblii są jedynie autorstwa samego Jezusa Chrystusa, który nadał im odpowiedni kształt literacki, a czasem wskazał nawet sposób ich wykładni. Jednak Stary Testament również zawiera wiele przypowieści i krótkich porównań, którymi posługiwali się autorzy ksiąg biblijnych.

Przypowieści w całej Biblii są bardzo zróżnicowane literacko, poczynając od formy bajki, przez zagadki, opowiadanie, na skomplikowanym proroczym skończywszy. Nieobce są także elementy apokaliptyczne, zwłaszcza w przypowieściach Starego Testamentu. Stary Testament zawiera nawet dwie księgi związane z przypowieściami – jedna z nich nosi nazwę Księga Przypowieści (lub Przysłów) Salomonowych, druga to Księga Kaznodziei Salomona – obie autorstwa króla Izraela – Salomona. Ale w naszych rozważaniach nie będziemy się zajmowali tymi księgami, lecz zwrócimy uwagę na przypowieści znajdujące się w księgach historycznych i proroczych.

Aby zrozumieć przypowieści Starego Testamentu, należy omówić przypowieści Pana Jezusa – jako łatwiejsze i częściowo już wyłożone. Spójrzmy na gatunki literackie tych przypowieści. Największa grupa przypowieści to porównania do sytuacji, zwyczajów i praktyk ówczesnego świata – nazywamy je przypowieściami sytuacyjnymi. Na przykład: praca rolnika, wesele w bogatym domu, najmowanie robotników. Czasem przypowieści zawierają elementy apokaliptyczne, gdzie obok sytuacji pojawiają się symbole, opisy zjawisk niezemskich, metafizycznych – przykładem niech będzie przypowieść o bogaczu i łazarzu, gdzie w sytuacji ziemskie wplecione są symbole szczęścia (łono Abrahama) i nieszczęścia – kraina umarłych – hades. Znaczna ilość przypowieści to tylko krótkie porównania: światło na świeczniku, ziarno gorczyczne itp. Niektóre przypowieści naszego Pana zostały tak skonstruowane, by mogły służyć do oceny starań, pilności i sumienności uczniów Pana, jak przypowieści o winnicy, talentach i minach.

Przypowieści Starego Testamentu są z reguły inaczej tworzone. Są częścią prorocтва, nawet gdy mają cechy baśni lub wyroczni dla całych narodów. Są także krótkimi porównaniami, nie do końca jasnymi.

Jeśli w Nowym Testamencie mówiąc przypowieści o królestwie Chrystus Pan zawsze miał na myśli królestwo Boże lub niebieskie, to w Starym Testamencie przy-

powieść ma zawsze przynajmniej podwójny wymiar: dotyczy konkretnych wydarzeń historycznych oraz jest prorocțwem na przyszłość. Często możemy rozróżnić kilka warstw proroczych. Bywa, że przypowieści zawierają „epilogi” – opisy zdarzeń z realizacji przypowieści-prorocтва.

Wszystkie przypowieści biblijne zawierają naukę lub przykład moralnego postępowania człowieka, a niektóre ukazują nawet szlachetność charakteru Bożego.

Do niniejszego opracowania wybrałem tylko kilka charakterystycznych przypowieści, pragnąc pokazać bogactwo biblijnych treści. Badając te przypowieści, poza poznawaniem wspaniałego planu Boga i Jego postępowania z ludźmi (narodami), widzimy bogactwo Biblii i piękno Bożego Słowa.

PRZYPOWIEŚĆ O KRÓLU DRZEW

Sędz. 9:7-15 (NP) – „Gdy o tym doniesiono Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Garizim, podniósł swój głos i zawołał na nich donośnie: Słuchajcie mnie, obywatele Sychem, a wtedy i Bóg słuchać was będzie. Zeszły się raz drzewa, aby ustanowić nad sobą króla, i rzekły do oliwki: Bądź naszym królem! Lecz oliwka rzekła do nich: Czy mam zaniechać tłustości mojej, która jest we mnie, a którą cześć się oddaje bogom i ludziom, a mam pójść, aby bujać nad drzewami? Wtedy rzekły drzewa do drzewa figowego: Nuże! Zostań ty naszym królem! Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam zaniechać mojej słodyczy i mojego dobrego plonu, a mam pójść, aby bujać nad drzewami? Wtedy rzekły drzewa do winorośli: Nuże! Zostań ty naszym królem! Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam zaniechać moszczu mojego, który rozwesela bogów i ludzi, a mam pójść, aby bujać nad drzewami? Wtedy rzekły wszystkie drzewa do głogu: Nuże! Zostań ty naszym królem! A głóg odpowiedział drzewom: Jeżeli naprawdę chcecie mnie namaścić na swojego króla, chodźcie, schrońcie się w moim cieniu. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z głogu i strawi cedry Libanu.”

Przypowieść ta ma formę baśni, w której drzewa zapragnęły dla siebie króla. Ale każde z drzew ma już swoje własne zadanie i jest przydatne w służeniu Bogu i ludziom. Jest to piękna nauka dotycząca celowości stworzenia natury przez Boga. Może być też przykładem przydatności ludzkich zdolności dla dobra innych i środkiem uwielbienia Stwórcy. Poza pozytywnymi elementami, widzimy też negatywny, gdzie wyniosłość i pycha nie liczą się z możliwościami. Czy kolący i bezlistny głóg może dać przyjemny cień? Rosnący na występach



skalnych, z dala od urodzajnej gleby, może spalić cedry Libanu?

Przypowieść powstaje w ciekawej historycznie sytuacji Izraela. Są czasy sędziów, Stwórca określa się mianem „małżonka Izraela”, zaś naród wybawia przez wybrane osoby. Nie ma centralnej władzy, każdy sędzia, jeśli nawet jego urząd po wykonanej misji pozostaje przydatny dla narodu, pełni go w swojej miejscowości i nie reprezentuje całego narodu. Taka sytuacja jest bardzo korzystna dla pospółstwa – nie ma rujnujących ludzki dorobek podatków, nie ma kosztów utrzymania wojska i dworu możnowładczy, zaś opieka samego Boga jest skuteczna i widoczna. Prorocy zauważają później, że okres ten jest szczególny dla przyszłego powodzenia Izraela – Izaj. 1:26: *„I przywrócę ci twoich sędziów jak niegdyś, i twoich radców jak na początku. Potem nazywać cię będą grodem sprawiedliwości, miastem wiernym”*.

W czasie, z którego pochodzi przypowieść, sędzią zostaje Gedeon. Obronił Izraela przed dwoma książętami midiańskimi. Jednak pod koniec życia popełnił błąd: zarządził zbiórkę złota i wystawił posąg na pamiątkę zwycięstwa. Izrael uznał ten posąg za bóstwo i się rozprzestrzenił grzech. Sam Gedeon, bogaty, posiadający dużą rodzinę, chociaż odmawia pozostania królem Izraela, pozostawia siedemdziesięciu swoich synów jako sędziów. Historię tę opisują wersety: Sędz. 8:22-23, 27-32: *„Wówczas rzekli mężowie izraelscy do Gedeona: Panuj nad nami ty i twój syn, i twój wnuk, wybawieś nas bowiem z ręki Midiańczyków. Odpowiedział im Gedeon: Ja nie będę panował nad wami ani mój syn nie będzie panował nad wami; Pan będzie panował nad wami*.

A Gedeon kazał z tego sporządzić posąg, który ustawił w swoim mieście Ofra; i uprawiał przy nim cały Izrael nierząd kultowy, tak iż posąg ten stał się pułapką dla Gedeona i jego domu. Potem poszedł Jerubbaal, syn Joasza i osiadł w swoim domu.

A Gedeon miał siedemdziesięciu własnych synów, gdyż miał wiele żon. A również jego nałożnica, przebywająca w Sychem, urodziła mu syna; temu nadał imię Abimelech. A gdy umarł Gedeon, syn Joasza, w podeszłym już wieku, został pochowany w grobie Joasza, swojego ojca, w Ofrze abiezerejskiej.”

Po śmierci Gedeona powstała niejasna sytuacja. Sędzią nie został Abimelech, syn Gedeona z nieprawego łoża. Zapewne pogardzany i odrzucony przez rodzinę, miał zdegradowany charakter. Można też przypuszczać, że jego bracia, synowie Gedeona, nie zawsze starali się przestrzegać prawa Bożego i sprawiedliwości. Izrael brnął w odstępstwo – Sędz. 8:33: *„A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Baalami i ustanowili sobie bo-*

giem Baala Berit”.

W tej sytuacji Abimelech łatwo więc zyskał przychylność Izraelitów i ogłosił się królem. Wymordował więc swych braci, z wyjątkiem Jotama, najmłodszego, który się ukrył.

Ta przypowieść-baśń dotyczy wystąpienia Jotama. Nie mamy wątpliwości, że dla niego owym „głogiem” był Abimelech. Gorzka prawda o zasługach Gedeona miała taki skutek, że mieszkańcy Sychem odmówili poparcia dla Abimelecha. Ale pamiętamy o odstępstwie od Boga. Abimelech podstępem zniszczył miasto i twierdzę, w której była świątynia Baal Berita. W ten sposób odstępczy władca, nie zdając sobie z tego sprawy, wykonał pomstę Bożą. Zdobywając inne miasto, został zabity przez kamień, rzucony z baszty przez mieszkankę obleganego grodu. Autor mówi: *„A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się każdy do swojej miejscowości. Tak odpłacił Bóg Abimelechowi za zło, jakie popełnił wobec swojego ojca, zabijając siedemdziesięciu swoich braci. Bóg również odpłacił za wszelkie zło mężom sychemskim. I spełniło się na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala”* – Sędz. 9:55-57. Wersety te są epilogiem przypowieści.

Powyższy opis dotyczy tła historycznego przypowieści, pokazuje jak Stwórca prowadzi swoje dzieło, kiedy to zło zostaje pomszczone, zaś wykonawcami woli Bożej okazują się być ludzie zdegradowani. Ważne były tylko słowa Jotama. Ale nasza przypowieść posiada głębsze znaczenie.

Wiemy bowiem, że wolą Bożą jest, by na ziemi królem był sam Stwórca. Zadaniem ludzi jest tworzenie dobra i wielbienie Boga. Bóg, choć zezwala na istnienie królestw, ludzkich rządów, nie jest ich twórcą, z wyjątkiem królów Jego ludu izraelskiego, ale i tu jest to wynikiem upartej prośby tego narodu. Cała przypowieść zwraca uwagę na pewne cechy różnych okresów historii ziemi, kiedy to Stwórca miał swoich przedstawicieli – szlachetne „drzewa”. Leśne drzewa, narody nie znające Boga, szybko zorientowały się w szlachetnych poczynaniach tych wybranych „drzew”. Chciały skorzystać z błogosławieństw spływających od Boga.

OLIWKA

„Rzekły do oliwki: Bądź naszym królem”. Cechy oliwki przypisał sobie Dawid: *„Lecz ja jestem jak oliwka zielona w domu Bożym; zaufałem łasce Bożej na wieki wieków”* – Ps. 52:10. Cechą charakterystyczną okresu patriarchów jest całkowite zaufanie Bogu. Nie ma jeszcze rozwiniętej i powszechnej literatury z zakresu teologii biblijnej, nie ma żadnego oparcia w narodzie Bożym – taki naród jeszcze nie istnieje. Są ludzie, którzy całkowicie ufają Bogu. Doskonałym przykładem



jest Abraham. Bóg go zapewnia, że w Izaaku będą błogosławione narody, jest on jedynym spadkobiercą Bożych obietnic. Naraz każe go złożyć w ofierze. Więcej – w tym akcie tej dziwnej ofiary nic mu nie obiecuje. Mówi krótko: „Złóż mi syna w ofierze.” Abraham, choć zapewne wiele przeżywa, jest strapiiony i pełen bólu – o nic jednak nie pyta swego Stwórcy. Idzie w wyznaczone miejsce, buduje ołtarz i wiąże Izaaka jako ofiarę. Nie mamy nigdzie powiedziane, by Izaak się bronił. On również musiał zrozumieć wolę Bożą. Piękną myśl zawiera pewien film opowiadający o tej historii: Gdy Izaak zrozumiał, że ma być ofiarą, rzekł do ojca: Zwiąż mnie, bo nie wiem, czy wytrzymam. W sercu swoim Abraham już złożył swego syna na ofiarę: „Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem” – Hebr. 11:19.

Piękna jest odpowiedź drzewa oliwnego: „Czy mam zaniechać tłustości mojej, która jest we mnie, a którą częściej oddaje bogom i ludziom, a mam pójść, aby bujać nad drzewami?” Tłustość jest symbolem ducha świętego i dostatku. Patriarchowie, usprawiedliwieni przez wiarę, mieli obfitość tego ducha, a dostatkiem swej dobroci uwielbiali Boga i służyli ludziom. Ich celem nie było panowanie nad światem.

Jest jeszcze jedno znaczenie tego drzewa. Oliwa daje światło. W lampkach oliwnych oliwa spala się i świeci. Dobrze dobrany kształt lampki powoduje, że oliwa w niej spala się, daje światło, ale mało kopci. Patriarchowie tworzyli wiedzę (światło), w jaki sposób służyć Bogu. Wiara Abrahama, przez wieki źle rozumiana, staje się jednak podstawą istnienia narodu – jego potomków. Więcej – jest podstawą istnienia chrześcijaństwa, bowiem Abraham jest „ojcem wiary”.

DRZEWO FIGOWE

Jest szczególne wśród drzew. Owoc swój wydaje dwa razy do roku. Kiedy pierwsze figi dojrzewają, na drzewie są już inne, późne figi. W starożytności figi uchodziły za pokarm wykwintny, często używano ich jako drogocennego подарunku, zwłaszcza dla wędrowców. Czasami dzikie figi ratowały ludzi przed głodem. Owoc figi jest słodki, kandyzowany stanowi bakalie i dodatek do ciast. Mieć kogoś tak słodkiego jako króla?

Pismo Święte w kilku miejscach informuje, że figa jest obrazem narodu izraelskiego – figuralnego królestwa Bożego. Jest także obrazem drzewa, które przez niewierność schnie, przeklęte przez Jezusa. Jest także obrazem Izraela przywracanego do łaski. Jej podwójny owoc, który w pewnym momencie może być dobry (dojrzały) obok niedobrego, gorzkiego – niedojrzałego lub (w innym obrazie) dobry, dojrzały późny owoc obok już zgniłego, starego, niedobrego.

Ale powołanie do bytu figuralnego narodu izraelskiego nie miało na celu dania narodom króla ziemi. Naród ten miał dwa ważne cele: (1) po pierwsze – zachować siebie wolnym od grzechu aż do przyjścia Mesjasza: „Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika” – Gal. 3:19. Miał więc Zakon chronić naród do przyjścia Mesjasza; (2) po drugie – przez figury i obrazy wskazać na Zbawiciela: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie” – Jan 5:39; Przez badanie figur Izraelici mieli się przygotować na przyjęcie Jezusa.

„Czy mam zaniechać mojej słodyczy i mojego dobrego plonu, a mam pójść, aby bujać nad drzewami?” Stwórca mógł spodziewać się dobrego plonu. Wszechstronna opieka i pomoc, doskonałe prawo oraz ciągłe kierowanie ich drogi, stwarzały warunki do wydania dobrych i słodkich owoców. Ale Żydzi byli uparci i krnąbrni. Słodycz figi widzimy także w tym, że z tego narodu pochodził Zbawiciel, który zmienił okrutną śmierć na sen, często „sen słodki”, pozwalający przetrwać najokropniejszy czas ucisku na ziemi. Nawet sam Pan, Żyd z pochodzenia, nie przyszedł, aby być królem, ale aby zbawić świat.

WINOROŚL

Winorośl jest szczególnym krzewem. Nie jest nawet drzewem, lecz krzewem, którego owoce wykorzystuje się do produkcji wina. Ale w starożytności właściwym winem było młode wino, właściwie moszcz, używany codziennie i przy każdej okazji. Ale było też wino po fermentacji, zawierające alkohol, który rozweselał. Wino było zawsze symbolem szczęścia i zbawienia. Czerwony sok owocu winorośli jest symbolem krwi, zaś „pełny kielich” ma znaczenie męczeństwa i radosnego szczęścia. Jest to doskonały symbol ludzi, którzy są „ofiarami za grzech” i żyją w Wieku Ewangelii. Krzew ma wiele „latorośli”, ale jeden korzeń. To wyróżnienie każdej gałązki pokazuje, że lud Boży Wieku Ewangelii zawiera swoiste przymierze z Bogiem. Chociaż jest on jednym Ciałem Chrystusa, jego przynależność do tego ciała jest indywidualnym, dobrowolnym, swobodnym i całkowicie świadomym wyborem życia. Właśnie ta świadomość poświęcenia na śmierć rozwesela Boga. „Czy mam zaniechać moszczu mojego, który rozwesela bogów i ludzi, a mam pójść, aby bujać nad drzewami?”

Przypowieść ta zwraca jeszcze uwagę na konieczność właściwego czasu, by mógł być ogłoszony „król ziemi”. Ani patriarchowie, ani naród izraelski, ani nawet wybrańcy Wieku Ewangelii nie byli powołani do królowania na ziemi.



CIERNI (GŁÓG)

Znalazł się taki król, który z ochotą przyjął koronę: „Jeżeli naprawdę chcecie mnie namaścić na swojego króla, chodźcie, schrońcie się w moim cieniu. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z głogu i strawi cedry Libanu”. Głóg albo cierni (BGd ma: „ošet”, ale chyba niesłusznie) to roślina skalna, bez owoców, nie dająca cienia. Komentarz Biblii Poznańskiej podaje:

„Zdaje się, że tu jest wspomniany «Rhamnus Palestina», niskopienny krzew ciernisty, który w Palestynie rośnie na skałach. Nie daje on cienia, a ostre kolce bronią do niego przystępu. Oczywiście, krzew ten nie owocuje, a jego łodygi nie przydają się na nic, chyba tylko na spalenie”.

Ten opis jest wymowny. Rosnący na skałach, nawet łatwopalny, nie ma dostępu do cedrów Libanu, do żyznej ziemi. Nie ma żadnych owoców. Ostre kolce uniemożliwiają nawet próby położenia się w jego cieniu, którego po prostu nie ma.

W ogólnym sensie pokazana jest tu charakterystyka Szatana. To, że jego królestwo pokazane jest jako ostatnie, doskonale wskazuje na szatańską ekumenię, która poprzedzi Królestwo Boże. Zamiarem Szatana jest „postawienie Boga przed faktem dokonany”: Mamy królestwo pokoju, nie potrzebujemy Królestwa Bożego. Jest to największy wysiłek Szatana, który zostanie częściowo zrealizowany. Ale cienia – Bożej łaski i pocucia szczęścia nie będzie. Las Libanu to powracający do łaski Izrael. Narody, zwłaszcza pogańskie, pragną „spalić” ten naród. Nawet pewne cierpienia, ucisk, zostaną dopuszczone. Jednak „Liban” nie zostanie spalony.

Ciekawa wydaje się wypowiedź ciernia-głogu: „jeśli chcecie (...)”. Zjednoczenie świata nie wynika z jakiegoś nakazu z góry – to narody chcą zjednoczenia! Obecne jednoczenie się świata ma wszelkie pozory dobrowolności i Szatan jak „dobry doradca” proponuje pomoc i kierownictwo. Nie ma co prawda żadnych zasług, żadnych „owoców”, ale ma butę i doświadczenie. Obietnic jest wiele: cień dobrobytu, spalenie przeciwników. Nawet osobistą ochronę „interesów” lasu. To wszystko znajdziemy w elementach zjednoczenia. Kościelnictwo, które ma być wybitnym przedstawicielstwem „niewidzialnej głowy”, mocno się angażuje w zjednoczenie, chcąc zająć miejsce przewodników duchowych tego procesu. Te elementy są dzisiaj bardzo widoczne.

Epilog wydarzeń historycznych wiele mówi o zakończeniu tego „dzieła”. Działanie męża Bożego (być może misja trzeciego anioła z Objawienia 14) spowoduje nieporozumienia w obrębie królestwa „ciernia”. Ci (Sychemici), co wynieśli na tron Abimelecha, pierwsi odwrócili się od niego. On, chociaż pomści odstępstwo, sam zginie i to z ręki kobiety, obywatelki miasta, które

ostatecznie nie zostało zdobyte przez Abimelecha.

Zakończenie działania Abimelecha wskazuje na sposób zakończenia ekumenii. Pierwsi odstąpią ci, co najwięcej się do tego przyczynili. Nie widząc perspektyw szczęścia, upomną się o obietnicę. Ale zjednoczenie pomści odstępstwo, czym wykona sprawiedliwy wyrok Boży. Nie chodzi tu bowiem o pomstę odstępstwa, ale bałwochwalstwa. Oblężenie Tebes może wskazywać na oblężenie Izraela. Nazwa miasta Tebes znaczy „blask”, co dobrze charakteryzuje Izrael podczas ekumenicznej nocy. Ale ich „twierdzą”, „basztą” będzie już sam Bóg. Ręka kobiety, bezbronnej istoty, spowoduje upadek Abimelecha – „syna króla”. „Syn króla” zda się być tutaj symbolem międzynarodowego rządu kierującego ekumenią.

Rozejście się Izraelitów po śmierci Abimelecha ukazuje bezradność, sytuację bez wyjścia i konieczność „wrócenia do domu”. Na takie zmiany w sposobie myślenia podczas ucisku zwraca uwagę prorok Malachiasz: „Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą” – Mal. 3:23-24.

Ostatnim wysiłkiem ludzkości będzie powrót do miłości rodzinnej, która uchroni ją przed klątwą – ostatecznym zniszczeniem. Właśnie miłość rodzinna będzie zabezpieczeniem przed ostateczną degradacją i znalezieniem „miejsca pokuty”.

ORZEŁ

Ezech. 17:3-10: „I mów: Tak mówi Wszechmocny Pan: Na Liban przyleciał duży orzeł o dużych skrzydłach i długich piórach, o bujnym, pstrym upierzeniu i zerwał wierzchołek cedru, ułamał szczytową jego gałąź i zaniósł do ziemi kupców, i zasadził w mieście handlarzy. Potem wziął z tej ziemi latorośl i zasadził ją na urodzajnym polu, umieścił ją w szuwarach nadbrzeżnych, jako latorośl nad obfitymi wodami, aby się rozwinęła w bujny krzew winny, choć nisko wyrosnięty, z gałązkami zwróconymi ku niemu, z korzeniami tuż pod nim. I tak stał się krzewem winnym, rozgałęził się i wypuścił pędy. Lecz był inny duży orzeł o dużych skrzydłach i gęstym upierzeniu. A oto ów krzew winny zwrócił swoje korzenie ku niemu i do niego wyciągnął swoje gałązki, aby mu dać więcej wody niż grządka, na której był zasadzony. A był przecież zasadzony na dobrej ziemi, nad obfitymi wodami, aby móc wypuścić gałązki i wydawać owoc, i być szlachetnym krzewem winnym. Mów więc: Tak mówi Wszechmocny Pan: Czy mu się to uda? Czy nie wyrwie on jego korzeni, nie oberwie jego owoców, tak że uschną wszystkie jego listki, które wypuści; i nie będzie trzeba wielkiego ramienia ni liczego ludu, aby go wyrwać z korzeniami? Oto jest zasadzony – czy to się uda? Czy nie uschnie całkiem, gdy go



dotknie wiatr wschodni? Uschnie na grządce, na której wyrósł.”

Epilog: Ezech. 17:22-24 – *„Tak mówi Wszechmocny Pan: To Ja wezmę z wierzchołka wysokiego cedru, z najwyższych jego gałęzi delikatną różdżkę i zasadzę na wysokiej i wyniosłej górze. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. I wypuści pędy i wyda owoce, i stanie się cedrem potężnym; i będzie pod nim mieszkać wszelkie ptactwo i w cieniu jego gałęzi zamieszka wszystko, co ma skrzydła. I poznają wszystkie drzewa polne, że Ja, Pan, poniżyłem drzewo wysokie, a wywyższyłem drzewo niskie, że ususzyłem drzewo świeże, a sprawiłem, że zakwitło drzewo suche. Ja, Pan, powiedziałem to i uczynię.”*

Przypowieść ta ma cechy zagadki, jak wyraża się sam prorok: *„Synu człowieczy! Utóż zagadkę i opowiedz domowi izraelskiemu przypowieść”* – Ezech. 17:2. Odgadnięcie tej zagadki-przypowieści, jeśli chodzi o postacie tu występujące, nie jest trudne. Ale, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, każde proroctwo, poza swym znaczeniem historycznym, ma zastosowanie do przyszłości. W naszej przypowieści trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego?; Jaki jest cel takiego postępowania Bożego? Sięgnijmy do historii.

Prorok Ezechiel pisze swoje proroctwa w niewoli babilońskiej, został do niej bowiem zabrany razem z królem Jechoniaszem (Jehojachinem, Jojachinem) w ósmym roku panowania Nebukadnesara. Treścią przypowieści jest analiza Bożego postępowania z ludem izraelskim, a właściwie z królestwem judzkim. Już tutaj zauważamy, że prorok używa nazwy „Izrael” w odniesieniu do całego narodu wybranego, a nie tylko do państwa północnego, które w tym czasie już nie istniało – wcześniej zniesione przez Asyryjczyków. Tym „Izraelem Bożym” była w czasie powstania przypowieści Judea.

Cedr oznacza zapewne królestwo judzkie, rządzone przez Jechoniasza. Orłem jest Nebukadnesar, który zrywa wierzchołek drzewa i przenosi w inne miejsce – wszyscy przedstawiciele inteligencji, przywódcy i twórcy rzemiosła, ale też wielu z pospolitego ludu znalazło się nad rzeką Kebar w górnej części dorzecza Eufratu. Najwidoczniej tereny te były mało zaludnione i nadawały się na przesiedlenia. W Judei pozostaje tylko biedota i to nad nią Nebukadnesar ustanawia królem Sedekiasza. Przeczytajmy tekst Biblii: *„Mówże do domu przekory: Czy nie wiecie, co to znaczy? Mów: Oto król babiloński przybył do Jeruzalemu, zabrał jego króla i jego książąt i zaprowadził ich z sobą do Babilonu. Potem wziął jednego z rodziny królewskiej, zawarł z nim przymierze i zobowiązał przysięgą, lecz możnych kraju zabrał z sobą, aby władza królewska była poniżona bez możliwości podźwignięcia się, a on dochował swojego przymierza i ostał się. Lecz on zbuntował się przeciwko niemu, wysyłając swoich postów do Egiptu, aby mu*

dano konie i liczne wojsko. Czy mu się to uda? Czy uratuje się ten, który tak czynił? Zerwał przymierze i miałby wyjść cało?” – Ezech. 17:12-15 i 16-24. Prorok wyjaśnia cel Bożego postępowania: *„aby władza królewska była poniżona, bez możliwości podźwignięcia”*. Naród ten miał nauczyć się pokory i uległości wobec obcego władcy. Uległość w stosunku do obcych wypracowała w społeczności izraelskiej wolę przetrwania i zachowania tożsamości. Judejczycy pod wpływem proroków, chcąc zachować swoją tożsamość, musieli wrócić do Zakonu i prawa Mojżeszowe uczynić swoimi prawami, nie łącząc się z innymi narodami. Udało im się to tylko częściowo. W działaniu Ezdrasza i Nehemiasza widzimy próby oczyszczenia plemion izraelskich od obcych elementów, nawet kosztem rozbicia rodzin, oddalono bowiem obce żony.

Przypowieść każe uzmysłwić Izraelitom, że przymierze zawarte z Nebukadnesarem, potwierdzone przysięgą, stało się dla Sedekiasza prawem tak samo ważne jak prawo Boże. Jest to istotna lekcja. Sedekiasz zerwał to przymierze, prosząc o pomoc faraona.

Jednym z celów nadania Zakonu było utrzymanie narodu wybranego z dala od degradacji, jak wyjaśnia Pismo: *„Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika”* – Gal. 3:19. Ale dla wydania „przyszłych owoców charakteru” trzeba było jeszcze nauczyć Żydów życia wśród pogan. Dotychczas (gdy trwało królestwo) „lud Boży” żył w pewnej izolacji i pałał nienawiścią do okolicznych narodów. Teraz muszą się nauczyć czegoś nowego – współżycia z niewiernymi. Został „zasadzony w ziemi kupców, w mieście handlarzy” – tak określa prorok tubylców swego zesłania.

Powrót do ojczyzny po upadku Babilonu był symbolizowany „zasadzeniem latorośli na szuwarach, w miejscu bogatym w wodę”. Po powrocie z niewoli Izrael miał się stać zupełnie „nową rośliną”. Stwórca chce im i nam uzmysłwić, że prawdziwe owoce charakteru rosną w niekorzystnych warunkach, ale przy obfitym błogosławieństwie Bożym. Dostrzegamy tu cel Boży, wyznaczony dla narodu izraelskiego – od niewoli do czasów Mesjasza. Pokazana idea jest mało znana.

Ale w aspekcie historycznym miało to nieco inny wymiar: Upokorzony naród pod przywództwem Sedekiasza miał przynieść owoce. Stwórca niweluje wyniosłość, ale daje szansę naprawy charakteru, a co za tym idzie – powrotu do łaski Bożej i w przyszłości do przyjęcia Mesjasza. Okazało się, że Sedekiasz nie był wierny ani Bogu, ani Nebukadnesarowi. Kolejna ważna lekcja: przymierze zawarte między ludźmi jest przez Stwórcę traktowane jak prawo Boże. Sedekiasz jednak zrywa przymierze z Nebukadnesarem i prosi o pomoc faraona. Mówią o tym dalsze wersety: *„Jakom żyw –*



mówi Wszechmocny Pan w miejscu zamieszkania króla, który go uczynił królem, a któremu nie dochował przysięgi, z którym zerwał przymierze, że w Babilonie umrze. Nie pomoże mu faraon wielkim wojskiem i licznymi zastępami w wojnie, gdy sypie się wały i wznosi wieże oblężnicze, aby zniszczyć wiele istnień ludzkich. Zlekceważył przysięgę, zrywając przymierze; i mimo że dał na to swoją rękę, uczynił to wszystko, nie wyjdzie więc cało. Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Jakom żyw, przysięgę wobec mnie złożoną, którą wzgardził, i przymierze ze mną, które zerwał włożę na jego głowę. I rozciągnę na niego moją sieć, i złapie się w moje sidła, i zaprowadzę go do Babilonu, i tam się z nim rozprawię z powodu jego wiarołomstwa, którego się wobec mnie dopuścił. I wszyscy wybrani ze wszystkich jego hufców padną od miecza, a pozostali będą rozproszeni na wszystkie wiatry – i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem” (16-21). Kara za wiarołomstwo była okrutna. Kronikarz zanotował, że synowie Sedekiasza zostali zabici na jego oczach, a on sam – oślepiiony i zaprowadzony do Babilonu, gdzie zmarł. Jak na ironię – Jechoniasz został przez następcę Nebukadnesara wypuszczony z więzienia i jadał przy stole królewskim. Upokorzony król Sedekiasz z resztą narodu nie skorzystali z lekcji i zostali odrzuceni.

Dalej prorok mówi już o zupełnie innym czasie – o Wieku Ewangelii – wiersze 22-24: *„Tak mówi Wszechmocny Pan: To Ja wezmę z wierzchołka wysokiego cedru, z najwyższych jego gałęzi delikatną różdżkę i zasadzę na wysokiej i wyniosłej górze. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. I wypuści pędy i wyda owoce, i stanie się cedrem potężnym; i będzie pod nim mieszkać wszelkie ptactwo i w cieniu jego gałęzi zamieszka wszystko, co ma skrzydła. I poznają wszystkie drzewa polne, że Ja, Pan, poniżyłem drzewo wysokie, a wywyższyłem drzewo niskie, że ususzyłem drzewo świeże, a sprawiłem, że zakwitło drzewo suche. Ja, Pan, powiedziałem to i uczynię”.* Komentarz jest zupełnie jasny: Tym drugim wierzchołkiem cedru byli apostołowie Jezusa Chrystusa. Z nich wyrósł Kościół, a jego wywyższenie zadziwi cały świat. Izrael, naród obietnic i łask Bożych uschnie, a to, co wydawało się być suche – śmierć Jezusa, nieznani rybacy (apostołowie), wyda

owoce i „stanie się cedrem potężnym” – Królestwem Bożym.

Należy jeszcze omówić kilka trudnych szczegółów: zasadzony „jako latorośl nad obfitymi wodami, aby się rozwinęła w bujny krzew winny, choć nisko wyrosnięty, z gałązkami zwróconymi ku niemu, z korzeniami tuż pod nim”. Naród izraelski miał nauczyć się pewnych zupełnie nowych rzeczy: Miał to być „bujny krzew, choć nisko wyrosnięty” – miał mieć wspaniałe owoce charakteru i miłości, ale być pokorny i uniżony. Musiał nauczyć się obfitować w niewoli, nauczyć się poddaństwa, oceniając walory duchowe bardziej niż ludzką, ziemską wolność. „Gałązki zwrócone ku niemu” to obraz zwrócenia się ku Bogu i zgodnego współdziałania. „Korzenie tuż pod nim” (płytko) oznaczają, że nie miał wrosnąć w kulturę i zwyczaje Babilonu (świata), a jedynie podporządkować się woli potężnego króla, kontynuując swoje zwyczaje, wierzenia i kulturę. To również nas dotyczy – żyjąc na świecie nie jesteśmy z tego świata, a nasze poddaństwo władzom musi być takie jak samemu Chrystusowi, nie pod przymusem, lecz ochotnie. Nie oznacza to wcale współdziałania z obecnymi władzami w ich reformach, czy umacnianiu ich królestwa. Wyjaśnia to Słowo Boże: *„Przed wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości”* – 1 Tym. 2:1-2.

Przypowieść jako całość zawiera trudną naukę przejścia Kościoła Izraelskiego w Kościół Chrystusowy. Zawiera także cenną naukę zmiany mentalności Izraelitów. Izrael umiejący pod przemożną opieką Bożą żyć w izolacji kulturowej musi się nauczyć żyć wśród pogan i pod ich prawami, zachowując jednocześnie swoją odrębność i wiarę. Tak żyje również lud Boży Wieku Ewangelii.

(ciąg dalszy nastąpi) – część II

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”